

KARD. ZENON GROCHOLEWSKI
Prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej
Watykan

Perspektywa realizacji najwspanialszego powołania¹

Chciałbym wyrazić moją radość z tego, że łączę się z Przełożonymi, Profesorami i Alumnami Gdańskiego Seminarium Duchownego w obchodach 50. rocznicy jego założenia właśnie poprzez wspólne sprawowanie Eucharystii, czyli w najważniejszym momencie życia Seminarium.

W tym Największym Sakramencie nie tylko karmimy się Ciałem Chrystusa, ale też dotykamy Boga w Jego Słowie poprzez czytania mszalne. Otóż czytania, które przed chwilą słyszeliśmy i które wybrałście na dzisiejszą okoliczność, zwracają uwagę na dwa aspekty w podjęciu i realizowaniu powołania kapłańskiego.

Rozpoznać Boże powołanie

Pierwsze czytanie (1Sm 3,1-10) przedstawiło nam bardzo wymowną scenę ze Starego Testamentu, odnoszącą się do XI wieku przed Chrystusem. Bóg zawołał młodego Samuela, gdy ten spał, lecz Samuel nie rozpoznał głosu Bożego. Myślał, że woła go Heli i do niego pobiegł. Także za drugim razem, gdy Pan powtórzył wołanie, Samuel nie rozpoznał, że to Bóg go wzywa i ponownie udał się do Heliego. Gdy za trzecim razem Samuel nie poznał głosu Bożego i postąpił tak, jak poprzednio, przyszedł mu z pomocą Heli, kapłan. On spostrzegł, że to Pan woła chłopca i dał mu radę, jak ma się zachować. Toteż gdy za

¹ Homilia wygłoszona w Bazylice Archikatedralnej w Gdańsku-Oliwie, w dniu 22 października 2007 roku w czasie mszy św. na rozpoczęcie roku akademickiego 2007/2008 z okazji Jubileuszu 50-lecia Gdańskiego Seminarium Duchownego.

czwartym razem Pan zawołał: „Samuelu, Samuelu!”, młody Samuel odpowiedział: „Mów Panie, bo sługa Twój słucha”. Potem, realizując to powołanie Boże, stał się Samuel kapłanem i wielkim prorokiem, który znacznie przyczynił się do odnowy religijnej Izraela i, jak kiedyś Mojżesz, wyprosił u Boga zwycięstwo swego narodu nad Filistynami.

Ta scena w pewnym sensie odzwierciedla historię powołania prawie każdego kapłana:

– Bóg zawołał do Samuela w nocy, gdy ten spał. Tak, Pan Bóg wołuje niejednokrotnie w momencie najbardziej nieoczekiwanym.

– Samuel był młody, gdy Pan go wzywał. Także dzisiaj Bóg wzywa do kapłaństwa głównie młodych ludzi. Często ten głos Pana dociera już w dzieciństwie.

– To wołanie Boga jest najczęściej ciche, delikatne, trudno rozpoznawalne, jak w przypadku Samuela. Nieraz młody człowiek szamocze się wewnątrz i nie wie, co zrobić.

– To właśnie kapłan, podobnie jak Heli, a potem Seminarium mają pomóc młodemu człowiekowi odczytać głos Pana i podjąć odważną decyzję pójścia za Nim.

– Ta decyzja ma zaowocować, jak u Samuela, nie większą lub mniejszą przeciętnością, ale służbą spełnianą całym sercem, by przyczyniła się do odnowy duchowej środowiska, w którym przypadnie wam w przyszłości pracować.

To pierwsze czytanie jest więc wezwaniem do odwagi, do optymizmu, do działania, zarówno w stosunku do przełożonych w spełnianiu ich specyficznej misji właściwego ukierunkowania młodych kandydatów do kapłaństwa, jak i przede wszystkim do alumnów w odczytaniu głosu Pana i pójściu za Nim.

„Wypłyn na głębię i zarzućcie sieci na połów”

Także Ewangelia święta (Łk 5,1-11) nakłania do odwagi i optymizmu, ale z innego punktu widzenia. Ona nie odwołuje się do początków powołania, ale już do pracy kapłańskiej, do realizacji powołania, do której się przygotowujecie. Przywodzi więc niejako na pamięć dynamiczne i zarazem owocne spełnianie przez Samuela misji prorockiej i kapłańskiej, o którym wspomniałem, choć o niej nie mówiło pierwsze czytanie.

Jezus powiedział do Piotra: „Wypłyn na głębię i zarzućcie sieci na połów”. Po ludzku mówiąc, wydawało się, że to właściwie nie ma sensu, bo nic z tego nie będzie: „(...) całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie złowili”. Lecz Piotr, choć może trochę niepewny, usłuchał Chrystusa:

„ (...) na Twoje słowo zarzucę sieci”; i „(...) zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczęły się rwać”. Piotr zrozumiał, że nie myślał po Chrystusowemu, bo niezupełnie wierzył w skuteczność słów Pana. Stąd jego spontaniczna wypowiedź: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”. Po tym wszystkim, Pan Jezus wyjaśni Piotrowi: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił”, co miało też znaczyć: w tej pracy, ufaj moim słowom!

To będzie wasza praca kapłańska: łowić ludzi, ufając Chrystusowi bardziej niż tylko czysto ziemskiemu rozsądkowi.

Pracę pasterską, jako łowienie dusz, wspomniał przedstawił papież Benedykt XVI w homilii inaugurującej jego pontyfikat (24 kwietnia 2005 roku), odwołując się do komentarza Ojców Kościoła, którzy mówią: „Dla ryby, stworzonej by żyć w wodzie, wyciągnięcie z morza jest śmiercią. Zostaje jej odjęty pierwiastek życia, by służyła za pokarm człowiekowi. Jednak w misji rybaka ludzi dokonuje się proces odwrotny: my, ludzie, żyjemy wyobcowani w słonych wodach cierpienia i śmierci; w morzu ciemności bez światła. Sieć Ewangelii wyrывa nas z wód śmierci i niesie ku wspaniałości Bożego światła, ku prawdziwemu życiu. I właśnie tak jest – w misji rybaka ludzi, wzorem Chrystusa, należy wyrывać ludzi ze słonego morza wyobcowania ku ziemi życia, ku światłu Bożemu. I właśnie tak jest: istniejemy, aby ukazać Boga ludziom. I tylko tam, gdzie widać Boga, naprawdę zaczyna się życie. Tylko wtedy, gdy spotkamy w Chrystusie Boga żywego, poznajemy, czym jest życie. (...) Każdy z nas (w zamyśle Bożym) jest chciany, każdy miłowany, każdy niezbędny. Nie ma nic piękniejszego, niż wpaść w sieci Ewangelii Chrystusa. Nie ma nic piękniejszego, jak poznać Go i opowiadać innym o przyjaźni z Nim. Zadanie pastersza, rybaka ludzi, może się często wydawać żmudne. Ale jest ono piękne i wielkie, bowiem ostatecznie służy radości, radości Boga, który chce wejść w ten świat”.

Ponieważ tak jest, nie ma wspanialszej pracy, niż być rybakiem ludzi; nie ma wspanialszej pracy, niż prowadzić ludzi do życia, do największego dobra, jakim jest Bóg. Dobrze więc, że w to 50-lecie Waszego Seminarium, Ewangelia święta o cudownym połowie ryb przypomina nam o tym. Nie ma wspanialszej pracy!

Podczas moich studiów w Seminarium Duchownym w Poznaniu ówczesny Rektor, ksiądz prałat Aleksy Wietrzykowski, – jego wychowankowie wspominają go zawsze z wielką wdzięcznością – często powtarzał słowa przypisywane Pseudo-Dionizemu Areopagicie (V/VI w.): „Omnium divinorum divinissimum est: cooperari Deo in salute animarum” („Ze wszystkich rzeczy boskich najbardziej boskim jest:

współpracować z Bogiem w zbawianiu dusz”). Te słowa przypomniał także w swoim „testamencie duchowym” skierowanym do kapłanów². Czy nie jest rzeczą wspaniałą, być wciągniętym w tego rodzaju misję?

Wymogi skuteczności łowcy ludzi

Co należy zrobić, by ta praca łowcy ludzi była skuteczna, by połów był obfity? Przede wszystkim trzeba zaufać Chrystusowi: „Na Twoje słowo zarzucę sieć” – „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił”. Zaufać Chrystusowi, być z Nim złączonym całym sercem, otworzyć się na Chrystusa, bo to On jest łowcą, On Pasterzem, a my tylko Jego współpracownikami: mamy realizować Jego wolę. Tym bardziej będziemy skuteczni, im bardziej poddamy się Jego działaniu. Toteż trzeba być wyczulonym na Jego głos. Czyż Pan Jezus nie powiedział Apostołom wyraźnie: „Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeżeli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. (...) Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi obfity owoc, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,4-5).

Trwać w Chrystusie, otworzyć się na Niego. Pozwólcie, że i tutaj zacytuję wspomnianą homilię Benedykta XVI. Nawiązał On do słów Jana Pawła II, który w kazaniu na rozpoczęcie swego pontyfikatu (22 października 1978 roku) wołał: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!”. Benedykt XVI, interpretując te słowa, między innymi powiedział: „Papież [Jan Paweł II] mówił (...) zwłaszcza do młodych. Czyż my wszyscy nie boimy się w jakiś sposób, że jeśli pozwolimy całkowicie Chrystusowi wejść do naszego wnętrza, jeśli całkowicie otworzymy się na Niego, to może On nam zabrać coś z naszego życia? Czyż nie boimy się przypadkiem zrezygnować z czegoś wielkiego, jedyne w swoim rodzaju, co czyni życie tak pięknym? Czyż nie boimy się ryzyka niedostatku i pozbawienia wolności? Jeszcze raz papież [Jan Paweł II] pragnie powiedzieć: nie! Kto wpuszcza Chrystusa, nie traci nic, absolutnie nic z tego, co czyni życie wolnym, pięknym i wielkim. Nie! Tylko w tej przyjaźni otwierają się na oścież drzwi życia. Tylko w tej przyjaźni rzeczywiście otwierają się wielkie możliwości człowieka. Tylko w tej przyjaźni doświadczamy tego, co jest piękne i co wyzwala. Tak też dzisiaj chciałbym z wielką mocą i przekonaniem, począwszy od doświadczenia swojego długiego

² Por. A. Wietrzykowski, *Agnosce sacerdos dignitatem tuam*, Poznań 2002, s. 197-216.

życia, powiedzieć Wam, droga młodzieży: nie obawiajcie się Chrystusa! On niczego nie zabiera, a daje wszystko. Kto oddaje się Jemu, otrzymuje stokroć więcej. Tak! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi, a znajdziecie prawdziwe życie”.

Czyż tych słów nie powinni wziąć sobie głęboko do serca przede wszystkim seminarzyści i kapłani, którzy chcą współpracować z Bogiem w zbawianiu dusz? Otwieramy się na Chrystusa w modlitwie. Kontakt z Chrystusem to modlitwa. Stąd ogromna rola modlitwy w życiu kapłańskim. Seminarium jest miejscem, w którym należy rozkochać się w modlitwie tak, by ona stała się oddechem duszy, potrzebą serca.

Jest rzeczą wymowną, że Jan Paweł II, niecałe dwa tygodnie po wyborze na Papieża (29 października 1978 roku), odbył swoją pierwszą podróż i to do maryjnego sanktuarium w Mentorella (w Górach Prenestyńskich), a wskazując na motyw tej pielgrzymki, powiedział: „To miejsce, w czasie moich pobytów w Rzymie, bardzo mi pomagało modlić się. I dlatego również dzisiaj pragnęłam przybyć tutaj”. Przy tej okazji między innymi powiedział: „Modlitwa (...) jest także pierwszym zadaniem (...) Papieża, tak jak jest pierwszym warunkiem jego posługiwania w Kościele i w świecie”. Kilka tygodni później (24 listopada 1978 roku) Ojciec święty podkreślił, że „jedna chwila prawdziwej adoracji ma większą wartość i przynosi więcej pożytku niż najintensywniejsza działalność, choćby to była nawet działalność apostołska”.

W perspektywie kontaktu z Bogiem i modlitwy kluczowe miejsce zajmuje Eucharystia, o której wspomniałem na początku. Jest ona bowiem, jak przypomina *Katechizm Kościoła Katolickiego*, „(...) źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego. Wszystkie inne sakramenty, jak również wszystkie posługi i dzieła apostołstwa wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają” (n. 1324). Od rozumienia i właściwego przeżywania tego Największego Sakramentu, które ma być centrum duchowości każdego kapłana, będzie więc w dużej mierze zależała w przyszłości skuteczność posługi pasterskiej obecnych alumnów.

Zakończenie

Dziękując Bogu za wielkie dobro, jakie dokonało się w tym Seminarium na przestrzeni pięćdziesięciu lat, prosimy Boskiego Mistrza, by to Seminarium stawało się coraz bardziej ośrodkiem, który pomaga otworzyć się na Chrystusa, łączyć się z Nim w dojrzałej modlitwie, przeżywać dogłębnie Eucharystię; by to Seminarium było miejscem

formowania osób mocnych Chrystusem. Wtedy będzie ono coraz bardziej błogosławieństwem dla Archidiecezji Gdańskiej, dla naszego Kraju, dla Kościoła świętego, błogosławieństwem jak Samuel dla Izraela; a praca przyszłych kapłanów będzie coraz bardziej cudownym poławem, który jest wyzwalaniem ze „słonych wód cierpienia i śmierci”, z „morza ciemności bez światła”, z „morza wyobcowań” „ku wspaniałości Bożego światła, ku prawdziwemu życiu”.

Niech tak będzie! Amen!